



KURIER OCHOCKI



Wielkimi krokami zbliża się rok 2024. Robimy podsumowania, myślimy o odpoczynku. Czy jednak potrafimy tak w pełni odpoczywać? Z pewnością wskazówki znajdziemy w wywiadzie z pedagogiem szkolnym. W numerze także sylwetki kilku niesamowitych postaci, zwyczajnie bożonarodzeniowe i ciekawstki o Świętym Mikołaju.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy całej społeczności szkolnej: uczniom i ich rodzicom, gronu pedagogicznemu i pracownikom niemerytorycznym dużo uśmiechu i wspaniałego czasu w gronie najbliższych, miech gwiazdka Betlejemska przyniesie nam wszystkim wiele szczęścia, zdrowia i miłości, zaś Nowy Rok wiele sukcesów, zdrowia i spełnienia najskrytszych pragnień.

REDAKCJA

REDAKCJA:

Hanna Dąbrowska
Alicja Gerasik
Jakub Sitko
Marcin Kilen
Kornel Zawadzki
Iga Brózda
Urszula Bojakowska
Zofia Szczygielska
Katarzyna Plandowska
Antonina Biało
Matylda Materkowska
Maja Gawęda
Matylda Sielewicz
Urszula Bojakowska
Wojciech Kaliszewski
Witold Kopiński

OPIEKUNOWIE:

Anna Badaszewska
Agnieszka Gajda

redakcja, edycja, korekta, skład

Agnieszka Gajda

SPIS TREŚCI:

- wywiady	strona 2 - 3
- 2 Korpus Polski	strona 4
- Bitwa pod Austerlitz	strona 5
- Irena Kosmowska	strona 6 - 7
- Wisława Szymborska	strona 8
- Mieszko II	strona 9
- Kobiety w średniowieczu	strona 10 - 11
- Boże Narodzenie	strona 12 - 13
- Święta w II RP	strona 14 - 15
- Święty Mikołaj	strona 16
- Polecenia i recenzje	strona 17
- Na sportowo	strona 18

WYWIAD Z PEDAGOGIEM SZKOLNYM TOMASZEM KOWALIKIEM

Hanna Dąbrowska i Alicja Gerasik

Zbliża się okres świąteczny, wszyscy mówią o odpoczynku, ładowaniu akumulatorów, zbieraniu sił. I właśnie w związku z tym mamy do Pana kilka pytań. Niby to oczywiste, ale, jak odpoczywać? Lubimy na przykład oglądać filmy i programy rozrywkowe. Lubimy też rozmowy ze znajomymi. Tu jednak pojawia się problem, bowiem ile czasu dziennie dzieci powinny spędzać np. z telefonem?

Myślę że godzina wystarczy, to jest taki bezpieczny czas.

A tak naprawdę, jak powinniśmy odpoczywać, aby się zregenerować? Brak robienia czegokolwiek wystarczy, czy jednak należy się tego odpoczynku nauczyć?

Przede wszystkim polecam aktywność fizyczną. Polecam także rozwijanie swego hobby. Może pogoda nie zachęca, ale spacer, aktywność fizyczna na świeżym powietrzu są dobrym pomysłem. Jeśli natomiast nie pozwala na to pogoda, gry planszowe, czytanie książek, malowanie (o ile ktoś lubi) jest rozwiązaniem. Oczywiście można się skusić np. na oglądanie seriali. Można wszystko - oczywiście w ramach zachowania odpowiednich proporcji.

Odpoczynek jest nam potrzebny, aby potem móc wrócić do nauki. Jaki preferuje Pan tok uczenia dla młodzieży?

Preferuję stacjonarne nauczanie w szkole. Wpływa to na socjalizację czyli na kontakty między dziećmi, które są ważne w okresie dorastania i w dzieciństwie. Jestem przeciwny nauczaniu zdalnemu, ponieważ zbyt dużo czasu spędza się wtedy przy komputerze, telewizorze przy ekranie. Jeśli chodzi o uczenie się do sprawdzianów, z kartkówki no to przede wszystkim należy aktywnie uczestniczyć w lekcjach, robić notatki, słuchać nauczycieli, odrabiać prace domowe i w domu powtarzać materiał. Jeżeli ktoś nadal ma problem, polecam jednak korepetycje.

A podczas lekcji lepsza jest rozmowa uczniów i nauczycieli, czy jednak dużo pisania w zeszycie?

To zależy od przedmiotu. Przykładowo na plastyce będzie więcej rysowania niż pisania w zeszycie, ale za to na historii może być więcej pisania w zeszycie, więc to wszystko zależy od przedmiotu. Myślę, że przedmioty typu geografia, historia, biologia wymagają więcej pisania w zeszycie.

Czy chciałby pan coś powiedzieć od siebie?

Tak. Życzę wszystkim uczniom i uczennicom naszej szkoły wesołych świąt, dużo prezentów pod choinką, odpoczynku, radosnego i odpowiedniego korzystania z czasu wolnego i energii na nowy rok 2024.

Wywiad z członkami zarządu Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego

Krzysztofem Pajączkiem oraz Jackiem Antoszewskim

Marcin Kilen i Jan Prorok

Jakie są Panów zainteresowania?

Pan Krzysztof: Moją największą pasją jest historia. W szkole był to jeden z moich ulubionych przedmiotów. Czasami słucham także audiobooków. Teraz jest ich dużo, najbardziej lubię te o historii Polski.

Pan Jacek: Ja przede wszystkim lubię sport, książki, lubię grać w brydża. Żegluję, jeżdżę na nartach.

Czy zdobyte wykształcenie pomaga Panom w pracy w fundacji?

Pan Jacek: Na pewno tak.

Pan Krzysztof: Ja skończyłem zarówno wydział zarządzania na Uniwersytecie Warszawskim, jestem też lekarzem medycyny. Łączę te dwa zawody. Mam też dużo praktycznych doświadczeń, które pomagają w zarządzaniu tą fundacją i nieruchomością.

W jakim kierunku chcieliby Panowie, aby rozwijała się fundacja?

Pan Jacek: Czynimy starania, żeby była jeszcze bardziej rozpoznawana fundacja i budynek. Nie wszyscy ludzie wiedzą, co to jest Past-a i właśnie tutaj na piątym piętrze chcemy zrobić nowoczesne muzeum dotyczące historii tego budynku.

Żeby lepiej przekazać tę historię innym?

Pan Krzysztof: Tak, brakuje nam tego elementu. Różni ludzie, turyści trafiają tu i nie wiedzą, co to właściwie jest za budynek. Właśnie to chcemy przekazać w sposób wirtualny. Ważne dla nas tematy to także samo Powstanie Warszawskie. Przez te działania będziemy starali się lepiej pokazać historię, mimo że ten pomysł jest bardzo kosztowny i czasochłonny, żeby zwiedzający mieli jak najlepsze warunki do poznania tego miejsca.

Pan Jacek: Jeżeli chodzi o koszty to $\frac{3}{4}$ tego budynku jest przeznaczony na wynajem komercyjny, a pozostałe środki pochodzą przede wszystkim z dofinansowań.

Teraz coraz więcej takich działalności wprowadza unowocześnienia dla obcokrajowców i młodzieży.

Pan Krzysztof: Teraz jest do tego coraz więcej narzędzi, coraz łatwiej jest także takie nowoczesne rzeczy zrobić, też jakby były wirtualne metody zwiedzania. Zobaczymy, jak to się wszystko potoczy, bo to kwestia finansowania.

Czy warto włączyć młode pokolenie do współpracy z fundacją?

Pan Krzysztof: Tutaj odpowiedź jest oczywista, bo to wy jesteście doskonałym przykładem, a chcemy, żeby jeszcze więcej szkół zaangażowało się w te projekty patriotyczne, żeby ta pamięć o tych czasach była kultywowana wśród młodzieży i teraz jest jeszcze szansa, że zostały jeszcze takie osoby, które przetrwały te czasy, żeby móc od nich jeszcze te elementy wspomnień uzyskać. Ale wiadomo, że każdy naród, który chce kultywować swoją historię, musi sam o niej pamiętać.

Pan Jacek: Musi mieć swoją tożsamość jak literatura, historię. Jeżeli to nie jest kultywowane, to na pewno nie ma takiego narodu wtedy.

Jakie są panów marzenia?

Pan Jacek: Myślę, że kolega się ze mną zgodzi, że marzeniem jest, aby na świecie nie było konfliktów zbrojnych, żebyśmy mogli po prostu żyć spokojnie.

Co na zakończenie wywiadu chcieliby Panowie przekazać czytelnikom naszej gazetki – uczniom naszej szkoły?

Pan Krzysztof: Chcę was zaprosić tu znowu, ponieważ jesteście wspaniałą społecznością szkolną i wszystkiego dobrego w tym roku szkolnym.

2 Korpus Polski

Jakub Sitko



Na bliskim wschodzie Armia Andersa została przeformowana w 2 Korpus Polski i przez Palestynę dotarli do Włoch. Cywile i dzieci zostały w Palestynie do końca wojny. Po dotarciu wojsk do Włoch uczestniczyły w walkach. Od 11 do 18 maja 1944 r. brali udział w zażartej bitwie o wzgórze Monte Cassino. Monte Cassino było wspierane przez elitarne niemieckie jednostki, w tym spadochroniarzy. 2 Korpus został wspierany przez artylerię ciężką i lotnictwo. Opanowanie wzgórza, umożliwiło to otwarcie drogi do Rzymu. Polacy walczyli też o Ankonę i Bolonię. W czasie walk towarzyszył im niedźwiedź o imieniu Wojtek. Przeszedł z nimi cały szlak bojowy. Wojtek uwielbiał jazdę samochodem w sfoferce. Swymi sztuczkami zapewniał rozrywkę czasie wojny. Po wojnie został oddany do edynburskiego zoo, gdzie żył do 1963 r.



Bitwa pod "Austerlitz" - 2 grudnia 1805

Kornel Zawadzki

W 1805 r. Napoleon skierował swoje wojska na Wiedeń, który w dniach 16-19 października zdobył w bitwie pod Ulm. Był to czas istnienia trzeciej już koalicji antyfrancuskiej, do której należała Austria, Rosja, Wielka Brytania, Szwecja oraz Królestwa Neapolu. Stolica Austrii została zajęta a wojska napoleońskie skierowały się na północny wschód, by zmierzyć się z połączonymi w Ołomuńcu wojskami austriacko-rosyjskimi. 16 listopada 1805 nieopodal austriackiego Hollabrunn doszło do bitwy pod Schöngrabern, lecz decydujący bój miał zostać stoczony pod Austerlitz (16 km od Brna). Pod Austerlitz naprzeciw siebie stanęły trzy wielkie armie po dwóch stronach. Po jednej z nich siły Austriackie (Jan I Liechtenstein) oraz siły Rosyjskie (Michał Kutuzow). Po drugiej zaś stronie stanęły wojska francuskie pod dowództwem niezawodnego Napoleona Bonaparte. Plan wojsk sprzymierzonych zakładał atak na prawą flankę Napoleona.

2 grudnia o godz. 7:00 zgodnie z przewidywaniami Napoleona wojska sprzymierzone skierowały swoje wojska w pobliżu wsi Telnice i Sokolnice, czyli tak jak zakładał ich plan. Napoleon wykorzystał to i wysłał w powstałą lukę marszałka Louis-a Davout-a. Idący pospiesznym marszem od strony Wiednia w kierunku tego odcinka frontu marszałek Louis Davout miał do dyspozycji 9 tys. żołnierzy przeciw 27 tys. przeciwnika utrzymał pozycję i powstrzymał ataki. Kutuzow, chcąc rozbić centrum Francuzów, rzucił do walki dalsze korpusy, które przez położone w centrum Wzgórza Prackie atakowały w kierunku linii francuskich, jednak ze względu na utrzymującą się w dolinach mgłę nie mogły dostrzec wojsk francuskich. Napoleon spostrzegł związanie wojsk nieprzyjaciela przez Davouta. Tak więc kiedy nastąpiła godz. 9:00 wysłał dywizję korpusu Soulta na wzgórze Prackie. Po dwugodzinnej walce obie dywizje zmusiły przeciwnika do pośpiesznego odwrotu, odcinając jego kolumny walczące z francuskim prawym skrzydłem. Zgrupowanie austriacko-rosyjskie zostało przecięte na pół i car Aleksander I, chcąc ratować sytuację, polecił Kutuzowowi rzucić do walki najlepsze oddziały gwardii oraz kawalerię. Oddziały rosyjskie zamieniły w pył dwa francuskie pułki piechoty. Nie odstraszyło to jednak Napoleona, który wysłał przeciwko Rosjanom szwadrony gwardii cesarskiej i strzelców konnych pod dowództwem swego adiutanta, generała Rappa. Ten, dając rozkaz do ataku, krzyknął: „Wiele pięknych pań zapłacze jutro w Petersburgu!”. Kontraszarża francuska zdziętkowała i zmusiła do panicznego odwrotu jazdę rosyjską, która zostawiła za sobą ponad 500 zabitych i 200 jeńców, a wśród nich księcia Repnina. Odcięte od swojego centrum lewe skrzydło sprzymierzonych całkowicie rozsypało się. Wojska sprzymierzone w panice rozpiechły się we wszystkich możliwych kierunkach. Większa grupa udała się w kierunku Wiednia przez zamarzniete stawy. Nie był to jednak dobry wybór, gdyż francuska artyleria je ostrzelała w wyniku czego zginęło nawet do 2 tys. oraz 100 armat. Jako ciekawostkę można uznać to, że Napoleon pominął ten incydent w swym biuletynie, niższe liczby mogą być bliższe prawdy. Pierwsze słowa rozkazu wydanego po bitwie przez Napoleona brzmiały: „Soldats, je suis content de vous”- czyli w tłumaczeniu “Żołnierze, jestem z was zadowolony.”

4 grudnia cesarz Franciszek Habsburg zwrócił się do Napoleona z prośbą o rozejm. 22 dni później, na mocy podpisanego 26 grudnia traktatu, rozpadło się Święte Cesarstwo Rzymskie. Napoleon miał wolną drogę do utworzenia zależnej od Francji federacji państw niemieckich – Związku Reńskiego. Ostatecznym wynikiem bitwy było zdecydowane i zwinne zwycięstwo wojsk francuskich, a dokładniej samego Napoleona, który był najważniejszym członem tegoż wspaniałego zwycięstwa.

Bibliografia:

https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Austerlitz

<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1551963,Austerlitz-Bitwa-trzech-cesarzy>

Irena Kosmowska

Katarzyna Plandowska

Irena Kosmowska urodziła się w Warszawie 20 grudnia 1879 roku. Jej ojciec, Wiktoryn Kosmowski, był lekarzem a matka również Irena (z domu Kozłowska), pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Kosmowska pobierała naukę najpierw w domu a następnie na tajnej pensji prowadzonej przez Zuzannę Morawską w Warszawie. Po ukończeniu tej szkoły Irena Kosmowska zapisała się w 1898 r. do szkoły gospodarczej dla córek ziemiańskich, prowadzoną przez generałową Zamojską w Kuźnicach pod Zakopanem. Po powrocie do Warszawy od 1903 wykładała na kierowanych przez Jadwigę Dziubińską i Marię Wehyro kursach dla ochraniarek wiejskich w Mariadwinku k. Warszawy.

W latach 1905-1909 studiowała z przerwami jako wolna słuchaczka historię i literaturę na uniwersytecie we Lwowie. W okresie przerwy w studiach Kosmowska podjęła pracę nauczycielki w szkole gospodarczej dla dziewcząt, prowadzonej przez Zjednoczone Koło Ziemianek w Mirosławicach. Poznała wówczas wielu działaczy galicyjskiego ruchu ludowego, m.in. Marię i Bolesława Wysłouchów, pod których wpływem włączyła się do działalności politycznej. W roku 1907 porzuciła tę pracę i zerwała kontakt z jej kierowniczkami. Skłoniły ją do tego względy ideowe. Nie godziła się z ideą "pracy dla ludu", pragnęła podjąć pracę "z ludem". Ukształtowanie się jej jako działaczki ludowej dokonało się w czasie pracy w redakcji tygodnika ludowego "Zaranie" i udziału w ruchu chłopskim, zwanym zaraniarskim. Ruch ten zrodził się w latach rewolucji 1905-1907. 9 grudnia 1906 r. w Tłuszczu pod Warszawą powstało Towarzystwo Kółek Rolniczych im. S. Staszica, w którym Kosmowska pełniła przez kilka lat funkcje sekretarza. Kółka zajmowały się propagandą wiedzy agrotechnicznej oraz szerzeniem oświaty i czytelnictwa na wsi, organizowały kursy fachowe, propagowały spółdzielczość. Powiązane były ściśle z czasopismami "Siewba" i "Zaranie". Po zamknięciu w roku 1908 przez władze carskie czasopisma "Siewba", kółka rolnicze im. Staszica związały się ściśle z "Zaraniem", którego redaktorzy i współpracownicy stali się ideowymi i organizacyjnymi kierownikami tej pracy. Do grona kierowniczych działaczy kółek należała Kosmowska. W latach 1908 -1915 Kosmowska była stałą współpracowniczką "Zarania". Prowadziła dział kulturalno-oświatowy, a jednocześnie sekretariat redakcji. Kosmowska odpisywała na listy czytelników wiejskich, prowadziła rozmowy z odwiedzającymi redakcję chłopami i wykonywała szereg różnych prac bieżących. Chłopi chętnie czytali jej artykuły. Część ich Kosmowska publikowała pod pseudonimem "Jasiek z Lipnicy". Pisała stylem jasnym, prostym, tak aby mógł ją zrozumieć każdy czytelnik wiejski, ale jednocześnie starała się o nadanie swym artykułom pięknej literackiej formy. Od 1911 r. zaczął ukazywać się dodatek do "Zarania" pt. "Świt-Młodzi idą", a od 1912r. "Sprawy szkolne". Kosmowska opiekowała się chłopskimi poetami m.in. Jantkiem z Bugaja (pseudonim Antoniego Kucharczyka), Michałem Łazarczykiem, Józefem Pawelczykiem, Kajetanem Sawczukiem. Współpracowała także z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, pisywała artykuły na tematy krajobrazowe, zapoznawała z życiem bratnich narodów słowiańskich.

Bliskie Kosmowskiej stały się szkoły gospodarcze, zwane też rolniczymi. Pierwszą szkołę rolniczą założono w roku 1900 w Otrębusach pod Warszawą i nazwano ją Pszczelinem. W końcu 1904 r. otwarto w Kruszynku pod Włocławkiem nową szkołę rolniczą dla dziewcząt. W 1913 r. odbyło się otwarcie szkoły w Krasieninie pod Lublinem założonej przez Irenę Kosmowską. Dojeżdżała często z Warszawy do Krasienina i sama wykładała język polski, historię, organizowała dyskusje z młodzieżą.

W 1912 r. uczestniczyła w zjeździe, na którym powołano Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Współpracowała ze Związkiem Chłopskim. W latach pierwszej wojny światowej działała w Polskiej Organizacji Wojskowej. W maju 1915 r. władze carskie wpadły na trop antycarskiej działalności "Zarania", dokonały aresztowań w redakcji. Została aresztowana również Kosmowska. Przebywała w więzieniu warszawskim, później wywieziono ją do Moskwy i osadzono w więzieniu na Tagance. Zwolniona za kaucją w skutek starań rodziny. Następnie zgłosiła się do działającego w Petersburgu Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny i podjęła pracę w Komisji Oświatowej. Prowadziła kurs przygotowawczy dla ochraniarek i nauczycielek. Wygłaszała odczyty w Socjalistycznym Stowarzyszeniu "Promień", działającym wśród robotników polskich. Pisywała artykuły do "Głosu Polskiego", wydawanego w Petersburgu.



W końcu 1917 r. udała się przez Finlandię i Szwecję w drogę powrotną do kraju. W styczniu 1918 r. powróciła do Warszawy i przystąpiła do pracy w powstałym w czasie wojny Polskim Stronnictwie Ludowym. Weszła w skład redakcji tygodnika "Wyzwolenie", organu PSL. Uczestniczyła aktywnie w nadzwyczajnym zjeździe PSL w Warszawie. Również po powrocie do kraju Kosmowska zajęła się energicznie przygotowaniem do uruchomienia, nieczynnej w czasie wojny, szkoły w Krasieninie. W 1919 r. przy pomocy Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica szkoła została otwarta. O autorytecie Kosmowskiej świadczy fakt umieszczenia jej na liście członków Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, powstałego 7 listopada 1918 r. w Lublinie. Zajęła w nim stanowisko wiceministra.

W roku 1919 Kosmowska została posłem do Sejmu Ustawodawczego z okręgu lubelskiego. Wybierano ją w tym okręgu trzykrotnie, aż do roku 1930. W Sejmie Ustawodawczym pracowała w Komisji Spraw Zagranicznych pełniąc funkcję sekretarza. Od 1921 r. reprezentowała Polskę w Międzynarodowej Unii Parlamentarnej. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne Kosmowska wykazywała zainteresowania spółdzielczością. 14 września 1930 r. została zaarrestowana za to, że w przemówieniu na wiecu w Lublinie ostro zaatakowała Józefa Piłsudskiego. Osadzono ją w więzieniu na zamku lubelskim. O procesie Kosmowskiej pisała cała prasa krajowa. Wykonanie wyroku zostało uchylone przez prezydenta. Przeprowadzone w 1930 r. słynne wybory "brzeskie", które zostały sfałszowane, pozbawiły Kosmowską mandatu poselskiego. W tych latach Kosmowska przeżyła ciężkie chwile. 15 lutego 1930 r. zmarł jej ojciec, a 29 grudnia 1932 r. również matka. W tym czasie utraciła także ciotkę, która otaczała ją serdeczną opieką. Na dodatek zwolniono ją z pracy w seminarium dla nauczycielek, w którym uczyła od 1919 r. W ostatnich latach przed wojną zbliżyła się Kosmowska do socjalistów i komunistów. Współdziałała z działaczami Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom.

Po wybuchu II wojny światowej włączyła się do pracy podziemnej ruchu ludowego. Organizowała pomoc i opiekę nad ludowcami uciekinierami. W latach 1940-1942 pracowała w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń. W nocy z osiemnastego na dziewiętnastego sierpnia 1942 r. została aresztowana przez gestapo wraz ze współlokatorami i osadzona na Pawiaku w Warszawie. Następnie Niemcy przewieźli ją do więzienia w Berlinie, potem do obozu pracy Mahlow, wreszcie do szpitala Wittenau w Berlinie, w którym przebywała osiem miesięcy. Podczas jednego z nalotów została ranna w nogę. Ciężko chora i wycieńczona zmarła 21 sierpnia 1945 r. w szpitalu w dzielnicy Berlin-Buch. Prochy Kosmowskiej przewiezione zostały specjalnym samolotem do Warszawy. 21 stycznia 1961 r. odbyły się uroczystości pogrzebowe z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych, partii i stronnictw politycznych. Kosmowska spoczęła w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Irena Kosmowska należała do wybitnych działaczy polskiego ruchu ludowego. Przyczyniła się do jego kształtowania i rozwoju. W realizacji hasła: "Ziemia, wiedza i władza dla ludzi", widziała przyszłość polskiej wsi, jej awans gospodarczy i kulturalny oraz uczynienie chłopów rzeczywistymi współgospodarzami państwa. Tej idei poświęciła swoje życie.

Bibliografia:

<https://zssusz.home.pl/html/patron.html>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Irena_Kosmowska#%C5%BByciorys



Wisława Szymborska

Antonina Biało

Wisława Szymborska, ceniona polska poetka i laureatka Nagrody Nobla, to postać, której wpływ na literaturę trudno przecenić. Urodzona w 1923 roku, doświadczyła trudnych czasów II wojny światowej, co znalazło odbicie w jej twórczości. Zmarła w 2012 roku, pozostawiając po sobie niezapomniany ślad w polskim dziedzictwie literackim.

Do najbardziej znany jej dzieł należą zbiory wierszy: *Dlatego żyjemy* (1952), *Pytania zadawane sobie* (1954), *Wołanie do Yeti* (1957), *Sól* (1962), *Sto pociech* (1967), *Wszelki wypadek* (1972), *Wielka liczba* (1976), *Ludzie na moście* (1986), *Koniec i początek* (1993) oraz znakomite felietony *Lektury nadobowiązkowe* (1973). Nagroda Nobla w 1996 roku była jak wisienka na torcie jej kariery. Komitet noblowski docenił jej umiejętność ukazywania ludzkiego świata w sposób zarówno ironiczny, jak i szlachetny.

Jej teksty są znane z prostoty i trafnych spostrzeżeń. Wiersze dotyczą życiowych tematów, takich jak miłość, życie czy śmierć, zmuszając czytelników do refleksji nad własnym bytem.

Mimo swojej światowej kariery, Szymborska pozostała skromna. Jej dziedzictwo to nie tylko zbiór słów na papierze, ale także inspiracja dla tych, którzy chcą zgłębiać tajniki literatury. Jej twórczość to klucz do zrozumienia siebie i otaczającego nas świata, który pozostanie z nami na zawsze. Wiersze Wisławy Szymborskiej cały czas inspirują innych twórców.

Źródło obrazu: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/b/b7/Szymborska_2011_%281%29.jpg

Zofia Szczygielska

Mieszko II



Król Polski (1025 -1034) z dynastii Piastów, drugi z kolei koronowany władca państwa, książę Polski (1032-1034). Polityczne szlify zdobywał u boku ojca, Bolesława Chrobrego, biorąc udział w wieloletnim konflikcie zbrojnym z Rzeszą niemiecką. W 1013 roku wziął ślub z córką palatyna reńskiego i siostrzenicą zmarłego cesarza Ottona III, Rychezą. Koronował się na króla wspólnie z ojcem i żoną w 1025 roku, by po kilku tygodniach przejąć władzę.

Rządził w warunkach głębokiego kryzysu, w kraju osłabionym wojnami i skłóconym z większością sąsiadów. Mieszko II Lambert przepędzony został w roku 1031 przez swoich dwóch braci: Bezpryma i Ottona, na skutek jednoczesnego, skoordynowanego ataku wojsk niemieckich i rusińskich. Wydarzenie to, dzisiaj niemal zapomniane, można by uznać za pierwszy w historii rozbiór państwa polskiego. Na jego skutek znaczące terytoria odpadły od terytorium Piastów i zostały przyłączone do Niemiec oraz Rusi Kijowskiej. Symbolicznie wojna ta zamyka okres mocarstwowej pozycji państwa skonsolidowanego przez Chrobrego.

Mieszko II król Polski został uwięziony w Czechach i – wedle relacji Galla Anonima – wykastrowany poprzez zmiżdżenie jąder rzemieniami. W 1032 roku zdołał powrócić nad Wisłę i odzyskać władzę, pod naciskiem cesarza niemieckiego Konrada II był jednak zmuszony podzielić się władzą z młodszym bratem (i wcześniejszym buntownikiem) Ottonem oraz jednym z dalszych krewnych, niejakim Dytrykiem.

Jedna z niemieckich kronik podała, że wyrzekł się także swojego tytułu króla Polski. Warto podkreślić, że w Polsce nie przyjęto do wiadomości zrzeczenia się korony i po 1032 polskie roczniki wciąż nazywały go królem.

Ledwie na nowo zjednoczył kraj, a umarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1034 roku. Zgodnie z późną kroniką Traski przed śmiercią doznał „pomieszania zmysłów”. Inne źródło podało, że syn Bolesława zginął z ręki swojego przybocznego, jest to jednak błędna wiadomość, odnosząca się w rzeczywistości do Bezpryma. Za jego czasów od Polski odpadły nabytki terytorialne Chrobrego: Miłsko i Łużyce, Grody Czerwieńskie oraz Morawy (i być może Słowacja). Był pierwszym władcą Polski umiejącym czytać i pisać. Znał język niemiecki, łacinę i grekę. Pochowany został w katedrze w Poznaniu.

Bibliografia:

<https://ciekawostkihistoryczne.pl/leksykon/mieszko-ii-lambert-990-1034/>

Kobiety w średniowieczu

Matylda Materkowska

Czas jaki upłynął między upadkiem cesarstwa zachodniorzymskiego ok. roku 476 do XVw. określany jest epoką średniowiecza. Obyczajowość tego okresu była bardzo mocno związana z religią, co w dużej mierze decydowało o życiu i postrzeganiu również kobiety.

Kobieta prawie zawsze była przez całe życie podporządkowana mężczyźnie, najpierw ojcu, a później mężowi. W środkowym i późnym średniowieczu prawo kanoniczne dopuszczało zaręczyny, gdy dziewczynka skończyła siedem lat, a po ukończeniu 12-go roku życia mogła zawierać małżeństwo.

Zdarzały się też wyjątki od tej reguły, zwłaszcza gdy małżeństwo mogło przyczynić się wyższemu celom. Królowa Polski Jadwiga Andegaweńska mając niespełna 5 lat została zaręczona z ośmioletnim Wilhelmem z dynastii Habsburgów. Do małżeństwa nie doszło, a królowna Jadwiga ostatecznie wyszła za mąż mając 13 lat za starszego od niej o kilkanaście lat Władysława Jagiełłę.

Wczesne zawieranie małżeństw było typowe dla tych czasów również ze względu na niską średnią długość życia i tym samym krótki okres młodości. Kobiety z klas wyższych często poślubiły znacznie starszych od siebie mężczyzn. Wśród niższych klas małżonkowie byli bardziej zbliżeni do siebie wiekowo. Po ślubie kobieta była przyjmowana do rodziny męża. Musiała okazywać szacunek swoim teściom. Za warunek dobrego małżeństwa uznawano, okazywanie szacunku w słowach i gestach, nie wywoływanie konfliktów oraz ich łagodzenie dobrocią i łagodnością. Obowiązkiem żony była miłość i posłuszeństwo mężowi. Dozwolone były kary fizyczne, co tłumaczyło obojętność społeczeństwa tego okresu na przemoc domową. Mąż mógł nawet zabić żonę za cudzołóstwo.

Święty Augustyn streścił w trzech słowach cele małżeństwa: potomstwo, wierność, sakrament. Dlatego też po zawarciu związku małżeńskiego, głównym zajęciem było urodzenie i wychowywanie dzieci, których z uwagi na młody wiek zawierania małżeństwa rodziły bardzo dużo, średnio od 8 do 10. Niezależnie od pochodzenia społecznego kobiety obawiały się porodu. W średniowieczu wiązał się on dla kobiety z dużym ryzykiem, a współczynnik umieralności kobiet w wyniku tzw gorączki połogowej był bardzo wysoki. Z powodu gorączki połogowej zmarły m.in. księżna Judyta, matka Bolesława Krzywoustego oraz królowa Jadwiga Andegaweńska.

Matki pochodzące z wyższych sfer miały do pomocy służące i mamki, które zajmowały się kąpaniem, przewijaniem i karmieniem niemowląt. Kobiety niższych stanów społecznych zajmowały się tym wszystkim same. Przeważnie miały mniej dzieci niż w rodzinach szlacheckich. Pomimo tego nie było łatwe łączenie pracy w gospodarstwie domowym z opieką nad dziećmi, zwłaszcza, że pod nieobecność męża, który np. wyruszał na wojnę, przejmowały także jego obowiązki.

W wiekach średnich kobiety miały ograniczony dostęp do nauki, zwłaszcza w obszarze edukacji uniwersyteckiej. Na taki przywilej mogły liczyć niemal wyłącznie kobiety zamożne i szlachećnie urodzone. Wspomniana królowa Jadwiga w ramach przygotowań do pełnienia roli królowej otrzymała wszechstronne wykształcenie, posiadała umiejętność czytania, znajomość języków obcych, zamiłowanie do lektury, muzyki, sztuki i nauki. Na swoim dworze skupiła elitę intelektualną Polski, zleciła pierwsze w historii Polski tłumaczenie Księgi Psalmów na język polski, fundowała wiele nowych kościołów, opiekowała się szpitalami, założyła bursę dla polskich i litewskich studentów oraz reaktywowała i uzyskała zgodę papieża na utworzenie fakultetu teologii na Akademii Krakowskiej. Pierwszym uniwersytetem, który umożliwił kobietom studiowanie, był Uniwersytet Boloński. W XV wieku Dorotea Bucca prowadziła tam katedrę medycyny.

Dla większości kobiet, które chciały się kształcić, istniała taka możliwość w klasztorach. Mogły też prowadzić tam badania naukowe, czego efektem są choćby dzieła Hildegardy z Bingen z zakresu medycyny i botaniki. Średniowieczny Kościół nie dopuszczał, by kobiety pełniły funkcje kapłańskie, a najwyższą funkcją, jaką w zakonie mogła pełnić kobieta, była rola opatki. Opatki dysponowały dużą władzą, a ich pozycja nie wynikała z tego, że były żonami lub matkami. Sprawowały zwierzchnictwo nad klasztorami, mogły stać się wpływowymi osobistościami i sprawować kontrolę nad znacznym majątkiem, jednak ich funkcje religijne były bardzo ograniczone ze względu na zakaz udzielania kobietom święceń kapłańskich. Najważniejsze opatki miały



jednak prawo wyboru księdza, który sprawował funkcje kapłańskie i udzielał sakramentów w klasztorze. Niżej w hierarchii stała przeorysza, która pomagała jej w zarządzaniu klasztorze. Życie zakonne było dostępne wyłącznie dla pobożnych kobiet, które nie polemizowały z naukami Kościoła.

W pełnym średniowieczu rola kobiet w polityce wzrosła. Pierwszą kobietą samodzielnie rządzącą Bizancjum była cesarzowa Irena, a jedną z najbardziej wpływowych władczyń w średniowiecznej Europie była Eleonora Akwitańska (na fresku z XIII w. z kaplicy w Chinon).

Kobiety zyskiwały duże wpływy i realnie wpływały na geopolityczną mapę Europy, czego przykładem może być choćby małżeństwo Izabeli I Kastylijskiej z Ferdynandem II Aragońskim, które doprowadziło do powstania Królestwa Hiszpanii.

Wśród pozostałych i tych z niższych stanów kobiet, jednym z tradycyjnych zajęć było przędzenie. Do innych popularnych zawodów należały: położnictwo, opieka nad dziećmi, a pod koniec średniowiecza upowszechnił się zawód akuszerki. Kobiety pracowały także przy ciężkich pracach w metalurgii, budownictwie i przy warzeniu piwa, ponieważ stanowiły one tanią siłę roboczą, gdyż ich płace były o wiele niższe niż mężczyzn. W tych zawodach zwanych dziś męskimi, nigdy nie mogły stać się mistrzami. Już pod koniec średniowiecza kobietom zakazywano dostępu do cechów, ze względu na konkurencję którą stanowiły dla mężczyzn. W rodzinach chłopskich, kobiety trudniły się hodowlą zwierząt, wypiekami chleba i wyrobem produktów mleczarskich..

Ubiór średniowiecznej kobiety ewoluował na przestrzeni poszczególnych okresów tej epoki. W najwcześniejszej fazie wieków średnich, kobiety i mężczyźni nosili niemal identyczne stroje. Najistotniejszą różnicą była ich długość – męskie ubrania były krótsze. Aż do XIV wieku podstawowym strojem kobiecym była długa tunika, na którą zakładano zapaski tworzące spódnicę. W zależności od hierarchii społecznej różnił się materiał, dla kobiet z wysokich rodów był przeznaczony aksamit, jedwab i inne luksusowe tkaniny. Odzienie składało się z dwóch warstw sukni: spodniej – z wąskimi rękawami, i wierzchniej – odświętnej, z ozdobnymi rękawami oraz białych chust lnianych jako nakrycia głowy (na płótnie dotyczącym legendy o św. Łucji).

W XV bardzo popularna stała się tzw: houppe, czyli rodzaj obszernej na dole sukni z rozkloszowanymi rękawami. Talia takiego stroju była podniesiona pod biust (na portrecie małżonków Arnolfinich autorstwa Jana van Eycka)

Kobiety w średniowieczu kąpały się przynajmniej raz w tygodniu. Należy podkreślić, że nie wszystkie kobiety przestrzegały dobrych praktyk higienicznych. Wynikało to z faktu, że sam Kościół nie zachęcał do kąpieli, jako że chrzest oczyszczał na całe życie, jak głosił św. Hieronim. W XIII w. panowała reguła, żeby myć się tylko wtedy, gdy pojawi się taka potrzeba. Hołdowała temu choćby św. Kinga, żona Bolesława Wstydlivego. Unikanie kąpieli nie było jednak regułą i miało raczej wymiar ascetyczny. Dbano nie tylko o czystość ciała, ale także jamy ustnej. Trotula z Salerno zalecała kobietom płukanie ust winem z dodatkiem soli i czyszczenie zębów łupinami orzechów. Erazm z Rotterdamu zalecał używanie piórka lub kości drobiowej. Bogate damy mogły też korzystać z perfum. Wytwarzano je wówczas z olejków kwiatowych, przypraw i ziół.

Boże Narodzenie

pochođenje i związane z nim zwyczajaje

Maja Gawęda

Święta Bożego Narodzenia są najważniejszym i najbardziej uroczystym czasem w całym roku. W tradycji chrześcijańskiej święto to upamiętnia narodziny Jezusa Chrystusa. Boże Narodzenie to uroczystość liturgiczna przypadająca na 25 grudnia; poprzedzone jest okresem oczekiwania zwanym adwentem.

Najstarszym świadectwem obchodów Bożego Narodzenia jest notatka w kalendarzu świąt kościelnych (VIII Calendas Januarii Natus Christu I Bethlehem Judae – czyli chronografie rzymskim) z 354 r. dotycząca sprawowania liturgii tego święta. W początkowych wiekach chrześcijaństwa Boże Narodzenie obchodzone było w różnych terminach, wyznaczonych przez hipotetyczne daty narodzenia Jezusa. Ostatecznie jednak biskupi rzymscy wyznaczyli i zatwierdzili datę 25 grudnia jako święto Bożego Narodzenia.

Obrzędy związane z Wigilią są bardzo urozmaicone i zależą od wyznania, regionu, statusu społecznego świętujących czy też uwarunkowań historycznych. Najważniejszym punktem Wigilii jest uroczysta wieczerza, którą rozpoczyna się od zwyczaju łamania się opłatkiem, zgodnie z tradycją po ukazaniu się na niebie pierwszej gwiazdy, jako symbolu tej, która zaświeciła się nad stajnią betlejemską.

Typowymi wyróżnikami Wigilii są: opłatek, kolędy i pastorałki, choinka, a często i szopka bożonarodzeniowa, prezenty oraz posiłki takie jak: karp, makówki, kutia, barszcz z uszkami, pierogi z grzybami, piernik, ciapkapusta (Śląsk), moczka (Śląsk), siemieniotka (Małopolska, Śląsk, Wielkopolska), kompot z suszonych owoców (śliwki, jabłka, gruszki), makielki, ryba po grecku (ryba pokryta gotowaną, startą marchewką). W tym czasie pojawia się również postać obdarowująca dzieci i dorosłych prezentami - zazwyczaj jest to Święty Mikołaj, ale w zależności od regionu może być to: Dzieciątko (Górny Śląsk), Aniołek (Galicja i Śląsk Cieszyński) lub Gwiazdor (Wielkopolska, Kujawy, Pomorze). Wśród Polaków na Kresach Wschodnich może być to także Dziadek Mróz lub (pierwsza) Gwiazdka.



Przynoszenie do domu i przystrajanie choinki prawdopodobnie narodziło się w Alzacji w XVI wieku, a potem spopularyzowane zostało w Niemczech, gdzie niewielkie drzewka wieszano pod sufitem czubkiem do dołu. Przystrójona choinka stała się symbolem świąt Bożego Narodzenia w całej Europie dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku, wypierając tradycyjne polskie ozdoby, którymi były gałązki jemiioły lub podłaźniczka (przystrójona gałązka wieszana pod sufitem).



To głównie dzieci zajmowały się dawniej przystrajaniem choinki, przygotowując ozdoby z produktów spożywczych, takich jak ciasteczka, pierniki, orzeszki czy małe czerwone rajskie jabłuszka. Oprócz tego drzewko zdobiono własnoręcznie przygotowanymi dekoracjami z papieru, bibuły, piórek, słomy czy nawet kłosów zbóż. W wigilijny wieczór, zanim cała rodzina siadała przy zastawionym stole, wspólnie zapalano zamocowane na gałązkach świeczki, w późniejszych czasach używano również zimnych ogni. Wigilię zaczynało od wspólnej modlitwy, podzielenia się opłatkiem i składania wszystkim życzeń. Kolację rozpoczynano po zmierzchu, gdy na niebie pojawiała się pierwsza gwiazdka. Zaraz po zakończeniu uczyty nadchodził czas na obdarowanie się prezentami ukrytymi pod gałęziami choinki. Rozpakowując prezenty, często wspólnie śpiewano lub słuchano najpopularniejszych kolęd. Tego wieczoru do wielu drzwi pukali przebrani za postacie biblijne kolędnicy, śpiewający tradycyjne pieśni i życzący domownikom szczęścia w nowym roku. Wieczór wigilijny zgodnie ze zwyczajem kończyło wspólne wyjście na uroczystą mszę upamiętniającą narodziny Chrystusa - pasterkę, odprawianą w kościołach o północy.

Bibliografia:

<https://ossolineum.pl/>

<https://pl.wikipedia.org/>

<https://www.winiary.pl/Boze-Narodzenie-dawniej-w-Polsce/>

<https://www.gosc.pl/>

<https://www.dzieje.pl/>

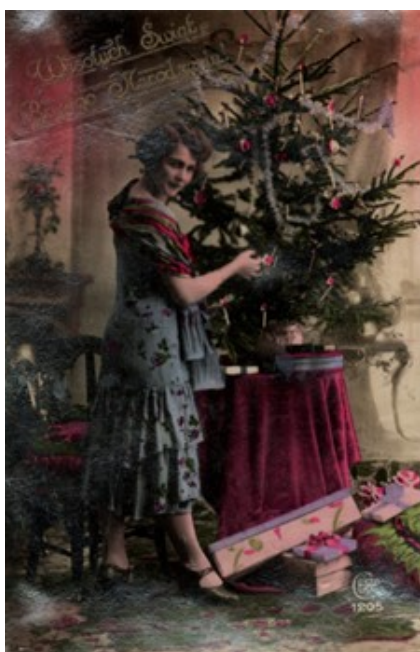


JAK ŚWIĘTOWALI NASI PRZODKOWIE?

BOŻE NARODZENIE W II RP

Iga Brózda

Święta Bożego Narodzenia to święta, które są w Polsce obchodzone z wielkim szacunkiem do tradycji i są okazją do spotkań z rodziną i przyjaciółmi. Jednak święta, które obchodzili nasi przodkowie niecałe 100 lat temu, przebiegały nieco inaczej (choć do tej pory zachowały się pewne elementy). Polacy w 20-leciu międzywojennym mieli wiele powodów do radości (w końcu mogli żyć w odzyskanej ojczyźnie), ale i sporo powodów do smutku. Niemal od początku swojego istnienia II RP walczyła z problemami ekonomicznymi (a do początku lat 20. jeszcze z epidemią hiszpanki). Później zaś wielki kryzys nie oszczędził jej mieszkańców. Mimo to zawsze czasem skromniej, a czasem wystawniej, obchodzono wówczas święta Bożego Narodzenia. W końcu dzień narodzin Jezusa to dla chrześcijan (a więc większości wyznaniowej w II RP) jeden z najważniejszych dni w roku. Zaczniemy od choinki, bez której obecnie nie wyobrażamy sobie Bożego Narodzenia. W dwudziestoleciu międzywojennym obecność drzewka nie była taka oczywista, a na pewno nie była powszechna. Regiony Polski, w których choinka (najczęściej świerk, znacznie rzadziej jodła) była jedną z dekoracji domu, to te w zachodniej i centralnej części kraju. Na południe kraju przywędrowały dopiero po II wojnie światowej. Tam częściej można było zobaczyć podłóżniczkę, czyli czubek jodły, świerku lub sosnową gałąź wieszoną pod sufitem. Ewentualnie drzewko zastępowano odświętnie ubranym wieńcem iglastym, w którym na środku znajdowała się miska z makiem. Było to rozwiązanie dobre dla tych osób, którym choinki kojarzyły się z zaborem niemieckim. Z "pruskim zwyczajem" zrywano także za pomocą zupełnie innych ozdób niż u naszych zachodnich sąsiadów. Na choinkach wieszano jabłka, orzechy i słodycze, a także świeczki (które nie były jednak dobrym pomysłem ze względu na ryzyko pożarów) oraz tzw. anielskie włosy. Większość ozdób była jednak wykonywana własnoręcznie przez domowników. Ich przygotowanie wiązało się nie tylko z tradycją i dobrą zabawą, ale było podyktowane względami ekonomicznymi, ponieważ nie każdego było stać na kosztowne dekoracje. Wykonywano je więc na przykład z kolorowych bibułek, błyszczących papierków, naturalnych materiałów.



I tak to z choinką było. A co z kwestiami kulinarnymi? W dwudziestoleciu międzywojennym uważano, że kuchnia to domena kobiet. Panowie tuż przed świętami raczyli się swoim towarzystwem na spotkaniach świątecznych nazywanych "śledzikami". Były to jednorazowe wieczory, ale zdarzało się i tak, że mężczyźni spędzali na "śledziku" kilka dni, aby "nie przeszkadzać gospodyniom domowym". A kobiety miały bardzo dużo pracy w kuchni, ponieważ musiały przygotować potrawy nie tylko na wigilijną wieczerzę, ale i resztę świąt. Pamiętajmy, że wówczas nie było gotowych produktów. Wszystko (i to dosłownie) trzeba było zrobić własnoręcznie. W samo Boże Narodzenie bowiem nie można było nic robić w kuchni - nawet pokroić chleba. Obecnie przyjęło się, że tradycyjną rybą na świątecznych stole jest karp. W 20-leciu międzywojennym faktycznie pojawiała się w kuchni, ale była kojarzona z kuchnią żydowską. Polskie gospodynie domowe preferowały przede wszystkim potrawy sandacza i szczupaka. A karp, jeżeli w ogóle się pojawiał to w formie tzw. karpia po polsku, czyli rybę w słodkim sosie z dodatkiem piernika, piwa, rodzynek i miodu. W książce kucharskiej z 1930 roku karp jest wymieniony wśród wigilijnych przysmaków, do których zaliczono również barszcz z uszkami, zupę migdałową, paszteciki z ryby, jarmuż z kasztanami, groszek zielony z grzankami, pieczonego szczupaka, sandacza z jajkami, kluski ze śliwkami, kruche pierożki, leguminę makową, a także budyń z szodonom (słodki, gęsty biały sos do deserów).

Jedną z tradycji świątecznych, która przetrwała do dziś, jest zwyczaj dwunastu potraw na wigilijnej wieczerzy. W dwudziestoleciu międzywojennym z powodu czynników ekonomicznych starano się być jednak elastycznymi w tej kwestii. „W dzisiejszych ścieśnionych jadłospisach nie pomieścimy wszystkiego, jeżeli jednak mak podamy w leguminie, a kapustę w zupie, czy w paszteciku, nie będzie to złamanie tradycji” - pisano wówczas w poradnikach dla gospodyń domowych.

Podczas kolacji wigilijnej rodzina dzieliła się oczywiście opłatkiem, a po wieczerzy wszyscy udawali się do kościoła na pasterkę. Po powrocie raczyli się ciepłą zupą i wspólnym kolędowaniem. W Boże Narodzenie i w św. Szczepana delectowano się już mięsem, w tym flakami z pulpecikami oraz klasycznym rosółem z makaronem i barszczem z kołdunami.

W bogatych domach w miastach na co dzień pracowała służba. Na czas Świąt pracownicy pozostawali w posiadłościach, w których pracowali. Służące również ciężko pracowały przy domowych porządkach i świątecznym gotowaniu. Ich pracodawcy z reguły wręczali im dodatkowe gratyfikacje finansowe i prezenty. „Cała służba domowa i stajenna dostawała po worku z bakaliami, a ponadto prezent indywidualny, zawsze coś z ubrania, dla kobiet materiał na suknię lub bluzkę, szalik albo pończochy, dla mężczyzn: koszula, rękawiczki, skarpetki”. Z reguły podczas świąt służba świętowała we własnym gronie. Dla pracowników był przygotowany oddzielny stół z tradycyjnymi specjałami. A jak spędzano świąteczny czas w dwudziestoleciu międzywojennym? Oczywiście Boże Narodzenie było czasem poświęconym rodzinie. To z krewnymi wspólnie kolędowano i jedzono najpierw świąteczne śniadanie, a potem obiad. Był to bardzo uroczysty czas. W drugi dzień świąt atmosfera stawała się nieco luźniejsza. 6 grudnia, czyli w dzień św. Szczepana również udawano się na mszę, podczas której wierni obrzucali się symbolicznie poświęconym wcześniej owsem. Później zaś czas im mijał na kolędowaniu w gronie rodziny i przyjaciół. W drugi dzień świąt częściej wychodzono w odwiedziny. Była to więc wyjątkowa okazja do spotkań.



Źródło:

<https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/boze-narodzenie-w-ii-rp-jak-swietowali-nasi-przodkowie-zdjecia/fhrdm38>

Zdjęcia: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Święty Mikołaj

Kto to taki?

Matylda Sielewicz



Każde dziecko zna Świętego Mikołaja, który co rok przynosi im prezenty. Ale skąd wziął się św. Mikołaj? Czemu akurat Mikołaj, a nie jakaś inna postać? Kto to tak naprawdę jest?

Mikołaj był biskupem starożytnego miasta Mira w Licji (obecnie Turcja). Dlatego był on znany jako Mikołaj z Miry. Żył on na przełomie III i IV wieku. Pochodził z zamożnej rodziny z Patary, położonej w jednej z prowincji Azji Zachodniej. Rodzice biskupa przekazali mu ogromną fortunę, którą on sam rozdał ubogim. Mikołaj był znany jako opiekun ubogich, a zwłaszcza dzieciom, które obdarowywał jedzeniem i innymi przydatnymi im rzeczami, pielęgnował również chorych podczas zarazy. Na obrazach Mikołaj z Miry najczęściej przedstawiany jest jako staruszek z brodą w szatach biskupich z pastorałem (czyli długą, zdobioną laską o ślimakowato zwiniętym zakończeniu), a jako atrybuty trzyma otwartą książkę, na której leżą 3 złote jabłka lub bułki, z kotwicą lub z workiem. Mikołaj zmarł w Myrze 6 grudnia między 342 a 352 r, stąd też na 6 grudnia wypada wspomnienie biskupa z Miry – znany jako „Mikołajki” - zwyczaj przekazywania najmłodszym drobnych prezentów. Relikwie świętego przechowywane są na włoskiej wyspie Bari.

Postać dzisiejszego świętego Mikołaja jest kojarzona przede wszystkim ze starszym panem, posiadającym długą, białą brodę oraz czerwony strój. Na takie postrzeżenie św. Mikołaja miała wpływ amerykańska kultura, a dokładniej koncern Coca-Cola, który w latach 30. XX wieku zaczął popularyzować taką "wersję" Mikołaja. Twórcą tego wizerunku był Haddona Sundbloma (grafik szwedzkiego pochodzenia), który w 1931 roku stworzył uśmiechniętą i pozbawioną dawnej surowości postać świętego Mikołaja, którą producent napojów gazowanych ubrał w „swoje” barwy, ubranie ma w kolorze białym i czerwonym.

Św. Mikołaj to osoba, która daje dzieciom prezenty, tak jak podobnie robił to Mikołaj z Miry. Daje dzieciom radość, a czasami nawet dorosłym. Podobny cel więc mają oboje Mikołajowie. Mimo, że dzisiejszy Mikołaj chodzi już w czerwonym stroju, z czapką na głowie, a nie w szatach biskupich to nadal daje radość i kiedy się o nim pomyśli, kojarzą nam się z nim pozytywne emocje.

zdjęcie: mamotoja.pl

„Dąż do czegoś lepszego. Czegoś wspanialszego.”

... CZYLI POLECENIA I RECENZJE

Spensa od zawsze chciała zostać pilotem myśliwca, walczyć za cywilizację i za życie. Co zrobić, kiedy na drodze staje jej wiele przeszkód? Co zrobić, gdy wszyscy dookoła ciebie, nazywają twojego ojca tchórzem, ale ty wiesz, że to nie może być prawda? Spensa by pewnie odpowiedziała „stawić temu czoła”. Kilka pokoleń temu, gwiazdolit Śmiały, rozbił się na obcej mu planecie - Detriusie, jego załoga straciła kontakt z resztą świata i nagle została zaatakowana przez Krelle (obcych, którzy znakomicie latają myśliwcami). Na początku, ludzie trzymali się w grupie, jednak gdy zginęła ich większość, podzielili się na nieliczne klany. Swoje nazwy wzięli od zawodu wykonywanego przez swoich przodków na jednym ze statków eskadry Śmiałego. Utracili pojęcie „cywilizacja”. Po wielu latach ukrywania się w jaskiniach, ludzie uznali, że chcą odbić atak. Stworzyli swoje własne maszyny, połączyli się z powrotem w jedną grupę, założyli bazę nadziemną- Atla. Przyszedł czas walki. Pierwsi piloci stanęli do boju. W tym Ścigant i jego eskadra. Dlaczego Spensa została poinformowana, że jej ojciec był tchórzem, że uciekł z pola bitwy i że został zestrzelony przez swoich? Przecież to nie może być prawda... Zachęcam do lektury tajemniczej opowieści o wojnie i o przyjaźni pomimo wszystko.

Bardzo mi się spodobała. Miała wystarczyć na długo, ponieważ ma 600 stron, a skończyłam ją w cztery dni.
„Do gwiazd” (Brandona Sandersona)

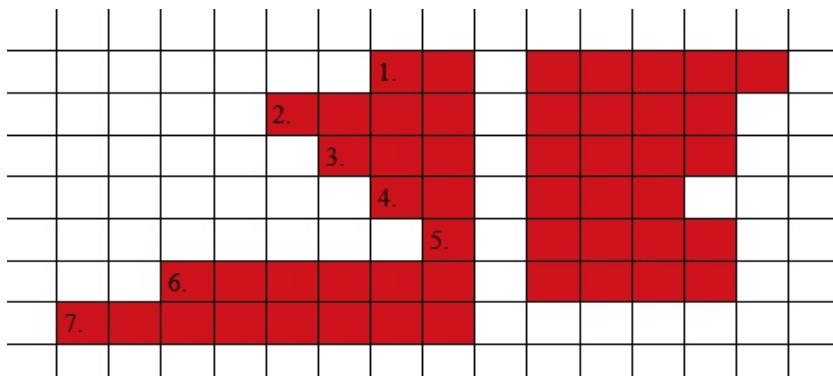
Urszula Bojakowska

Czy wiesz, że...

1. Morski ogórek, czyli inaczej strzykwa, jako swój mechanizm obronny wyrzuca swoje wnętrzności, z nadzieją, że drapieżnik zadowolony się nimi, a ją zostawi w spokoju.
2. Większość ssaków instynktownie broni swoich dzieci przed niebezpieczeństwem, natomiast Kuokki, które nie mają naturalnego drapieżnika, to gdy pojawia się coś co by mogło zagrozić jej życiu, rzuca swoje dzieci na pożarcie.
3. 24 grudnia 1914 roku doszło do bożonarodzeniowego zawieszenia broni. Żołnierze obu stron (alianckiej i niemieckiej) śpiewali razem kolędy i odprawili wspólny pogrzeb dla zmarłych w czasie walk żołnierzy. Najczęściej się mówi o tym wydarzeniu, że miało miejsce w Ypres w Belgii, natomiast do zawieszenia broni na dłuższy lub krótszy czas doszło w wielu miejscach. W następnych latach nie dochodziło do podobnych sytuacji z powodu zmieniania się mentalności dowódców, uważali oni, że takie zachowanie nie pomaga we wskrzeszaniu ducha bojowego.
4. W średniowieczu istniało coś takiego jak treuga Dei (łac. rozejm Boży), polegało on na tym, że w okresie od Wigilii do święta Trzech Króli zawieszano wszelkie działania zbrojne.
5. Mówi się, że jeśli znajdziemy poza Ziemią jakąś wodę, to znajdziemy również życie, jest to mit. Mars ma dwie czapy lodowe, jeden z księżyców Jowisza (Europa) składa się w stu procentach z wody, z zewnątrz jest pokryty lodem.
6. Może nam się wydawać, że skoro Jowisz jest gazowym olbrzymem, czyli składa się z gazów, to znaczy, że dalibyśmy radę przez niego przelecieć statkiem kosmicznym. Niestety nie jest to prawdą, gdyż w środku planety dochodzi aż do 2 mln atmosfer ziemskich (czyli by nas zmiażdżyło).

KRZYŻÓWKA

1. Na piersi żołnierza albo na czubku choinki.
2. Coś co może dać początek rozwojowi wydarzeń i błysk czegoś migotliwego.
3. Pierwsza formacja polska w XX w.
4. Na śnieżki lub o niepodległość.
5. Marszałkowska albo cukrowa.
6. Święty, który jako pierwszy zorganizował szopkę bożonarodzeniową.
7. „Trzeba ją kochać i szanować”.



ZAWODY TENISA STOŁOWEGO

Autorzy: Wojciech Kaliszewski 7b, Witold Kopiński 7c

17 grudnia 2023r. w godzinach 9:30 – 14:00 w Hali Sportowej na terenie XIV Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica

Wszyscy zainteresowani zostaną podzieleni na 4 kategorie. Zawodnicy | będą rywalizować o zwycięstwo w już VIII edycji Turnieju Tenisa Stołowego.

Zgłoszenia do turnieju na www.realsport.pl



Źródło: sp.rynarzewo.pl

UWAGA!

Apelujemy do wszystkich osób które nie ćwiczą na lekcji wychowania fizycznego. Za częste nie przynoszenie stroju bez zwolnień lekarskich grozi obniżenie oceny śródrocznej.

Łyżwiarskie Czwartki

Stołeczne centrum sportu Aktywna Warszawa zaprasza wszystkich na zawody łyżwiarskie. Zawody będą się odbywać w Warszawskim ośrodku Stegny Aktywnej Warszawy w terminach:

7,14 grudnia 2023 r.

4,11 stycznia 2024 r.

1,8,15 lutego 2024 r.